

Ks. prof. dr hab. Zbigniew Wanat, UMK

Recenzja rozprawy doktorskiej ks. mgr lic. Mateusza Józwika
pt. *Natura osoby ludzkiej jako teologicznomoralne kryterium oceny teorii gender*
napisanej na Wydziale Teologicznym
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
pod kierunkiem ks. prof. UKSW dra hab. Stanisława Skobla, Warszawa 2022, ss. 311.

Od kilkunastu lat kwestia tzw. płci społeczno-kulturowej – *gender* należy do żywo dyskutowanych tematów w polskiej przestrzeni publicznej. Toczono sporu nie należy sprowadzać do pytania, czy chodzi tu o naukę, czy o ideologię. Ponadto ze względu na emocjonalne i powierzchowne podejście adwersarzy, spór ten powoduje napięcia, uprzedzenia i pogłębia społeczne podziały. Fakt ten potwierdza, że dla owocnej dyskusji potrzeba nie tylko klarownego i zdecydowanego prezentowania własnych poglądów, ale także gotowości do spokojnego wysłuchania drugiej strony oraz umiejętności dokonywania wyważonych ocen. Dotyczy to także refleksji nad źródłami poglądów utożsamianych z kwestią *gender* oraz ich praktycznymi konsekwencjami.

Kościół katolicki, który w swoim nauczaniu przekazuje i broni integralnej prawdy o człowieku jako istocie płciowej, zarówno przestrzega przed niebezpieczeństwami ideologicznych teorii, jak i gorąco namawia do rzeczowego dialogu. Wyrazicielem takiej postawy jest niewątpliwie Papież Franciszek. W adhortacji *Amoris laetitia* wyraźnie wskazuje na wyzwanie, które „wyłania się z różnych form ideologii, ogólnie zwanej *gender*, która zaprzecza naturalnej różnicy i naturalnej komplementarności mężczyzny i kobiety” (nr 56). Ale też za jego pontyfikatu zostaje opublikowany niezwykle ważny dokument Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej pt. „*Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*”. *Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji* (2019). Dokument proponuje „metodologię wyrażającą się w trzech postawach: *sluchania, uzasadniania i proponowania*” (nr 5). Przypominając fundamentalne twierdzenia antropologii chrześcijańskiej wskazuje jednocześnie, że w ramach badań nad płcią społeczno-kulturową (*gender*) pojawiają się pewne możliwe punkty spotkania, aby wzrastało wzajemne zrozumienie” (nr 15).

Takie spojrzenie podyktowane autentyczną troską o człowieka jest niewątpliwie zaproszeniem dla teologów, zwłaszcza teologów moralistów, by dostrzegali owe „punkty spotkania” i swoją refleksją torowali drogę wzajemnego zrozumienia. Dlatego z ogromnym

zainteresowaniem przyjąłem propozycję zrecenzowania rozprawy doktorskiej ks. Mateusza Jóźwika.

Podstawą prawną niniejszej recenzji jest ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z 20 lipca 2018 r. (Dz. U. z dnia 11 marca 2022 r. poz. 574.), która określa wymagania stawiane kandydatom do stopnia doktora (art. 187). Recenzja będzie obejmować stronę merytoryczną rozprawy, zwłaszcza ocenę założeń metodologicznych ukazanych w wstępie oraz ich realizację, uwagi natury formalnej i wnioski końcowe.

I. Ocena merytoryczna

1. Tytuł rozprawy

Tytuł rozprawy ks. Mateusza Jóźwika brzmi bardzo interesująco. W sposób wyważony zwraca uwagę na szeroko rozumianą kwestię *gender*, która jest przedmiotem licznych dyskusji. Zapowiada włączenie się w nią w sposób naukowy, metodologicznie uporządkowany, w postaci studium teologicznomoralnego. Od strony formalnej dwa wyrażenia obecne w tytule: „natura osoby ludzkiej” oraz „teoria gender” mają charakter ogólny i nieostry (znaczeniowo i zakresowo), dlatego wymagają precyzyjnego wyjaśnienia. Od strony merytorycznej natomiast, konieczność takich wyjaśnień uzasadniona jest obecnością wielu różnych ujęć antropologicznych. Oznacza to m.in., że nie ma jednej odpowiedzi na pytanie, czym jest natura ludzka. Nie ma też jakiejś jednej „teorii gender”, gdyż badania dotyczące społeczno-kulturowych aspektów płci mają charakter interdyscyplinarny i obejmują perspektywę literaturoznawczą, socjologiczną, psychologiczną, pedagogiczną i antropologiczną.

2. Spis treści

W spisie treści (s. 2-3) brakuje wstępu i zakończenia, a także streszczenia i spisu treści w języku angielskim. Brak ten ma wprawdzie charakter formalny, gdyż elementy te są faktycznie obecne w tekście pracy, stanowi jednak bardzo widoczny mankament natury redakcyjnej, który od samego początku zwraca uwagę na formalną stronę rozprawy.

3. Struktura wstępu

Wstęp do rozprawy (s. 5-11) zawiera prawie wszystkie elementy typowe dla tej części pracy naukowej. Najbardziej zwraca uwagę ich kolejność. Najpierw, niemal na samym

początku i bez wcześniejszego ukazania stanu badań, pojawia się problem badawczy, dopiero potem następuje wyjaśnienie wyrażenia obecnych w tytule. Szczegółowo wygląda to tak:

1. Ogólne wprowadzenie w temat (nieco ponad strona tekstu)
2. Wskazanie na cel rozprawy (1 akapit)
3. Postawienie problemu badawczego (1 akapit)
4. Stwierdzenie pionierskiego charakteru pracy (1 akapit)
5. Wyjaśnienie wyrażenia obecnych w tytule (2 akapity)
6. Omówienie wykorzystanej literatury (nieco ponad strona tekstu)
7. Wskazanie na zastosowane metody (2 akapity)
8. Omówienie układu pracy (nieco ponad strona tekstu)
9. Wyjaśnienie braku tłumaczenia terminu *gender* (1 akapit)
10. Wyrażenie nadziei na wypełnienie luki w literaturze (1 akapit)

Poniżej odniosę się do tych elementów, które mają decydujące znaczenia dla ostatecznej oceny rozprawy.

4. Cel rozprawy

Wstępne sformułowanie celu pracy można odnaleźć w zdaniu: „Przedstawione w zarysie tło koncepcyjne stało się inspiracją do napisania dysertacji, analizującej z perspektywy teologii moralnej założenia *teorii gender*, nie tylko w odniesieniu do zagadnienia ludzkiej płciowości, ale także do ogólnej hermeneutyki człowieka” (s. 6). Nawiązuje ono do tytułu rozprawy. Literalnie pomija jednak kwestię oceny „teorii gender”, wskazując jedynie na analizę jej założeń, zawiera natomiast mało precyzyjne wyrażenie: „ogólna hermeneutyka człowieka”.

5. Kwestia stanu badań

Omówienie we wstępie do rozprawy naukowej aktualnego stanu badań jest konieczne, by uzasadnić samo podjęcie tematu, a następnie sformułowanie problemu badawczego. Niestety, Doktorant – nawet ogólnie – nie przedstawił stanu badań na temat *gender* prowadzonych w ramach katolickiej teologii moralnej. Inaczej mówiąc, nie odniósł się krytycznie do bogatej literatury przedmiotu. Nie wymienił ani jednego znaczącego autora ani też żadnej publikacji, która dotyczy tematu rozprawy, żeby wskazać na istotne braki lub wykazać błędy, a ostatecznie zapowiedzieć w jaki sposób chce wypełnić tę lukę. Stwierdził

natomiast: „Chociaż w literaturze źródłowej można spotkać wiele prac poświęconych problematyce *gender*, także w ramach studium teologicznego, jednak jak dotąd nie poruszono tego tematu z użyciem kryterium osoby i jej natury” (s. 6).

Powyższe stwierdzenie sugerujące rzekomo pionierski charakter badań jest nieuzasadnione i nade wszystko nieprawdziwe. Wykaz literatury wykorzystanej w rozprawie jest dowodem, że Doktorant faktycznie pominął ważne publikacje polskich teologów moralistów, którzy prezentując spojrzenie personalistyczne odnoszą się do kwestii *gender*. Chodzi zwłaszcza o publikacje księży profesorów: Pawła Bortkiewicza (żadna z jego licznych publikacji na temat *gender* nie znajduje się w wykazie) oraz Mariana Machinka, śp. Ireneusza Mroczkowskiego, Macieja Olczyka (ich nazwiska widnieją wprawdzie w bibliografii, ale ważne publikacje dotyczące *gender* zostały pominięte), a także p. Michała Wyrastkiewicza. Wymieniłem jedynie niektórych autorów, dobrze znanych w środowisku polskich teologów moralistów. Trudno usprawiedliwić ten brak w dobie łatwej kwerendy internetowej, swobodnego dostępu nie tylko do bibliotecznych katalogów, ale także do samej treści wielu publikacji.

6. Przedstawienie problemu badawczego

Problem badawczy został sformułowany niemal od razu, po krótkim wprowadzeniu w temat rozprawy. Ks. Józwik przedstawił go w następujący sposób: „Główny problem pracy sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy *teoria gender* jest współczesnym paradygmatem antropologicznym. W celu weryfikacji powyższej hipotezy, użyto kryterium teologicznomoralnego, którym jest *natura osoby ludzkiej*. Ten nowatorski zabieg pozwala na analizę podjętej tematyki za pomocą interdyscyplinarnego dyskursu poprzez porównanie fenomenu *gender* z chrześcijańską koncepcją osoby. Wykorzystując pojemność analityczną terminu *natura osoby ludzkiej* możliwe stało się zbliżenie konstruktywistycznej i realistycznej antropologii w poszukiwaniu prawdy o człowieku” (s. 6).

Odnosząc się do powyższych stwierdzeń trzeba najpierw zauważyć, że sformułowanie pytania badawczego jest nieoczywiste ze względu na dwa wyrażenia: „teoria gender” oraz „współczesny paradygmat antropologiczny”, które nie zostały wcześniej wyjaśnione. Ponieważ Doktorant dopiero w dalszej części wstępu próbuje wyjaśnić wyrażenie: „teoria gender”, dlatego ostateczna ocena problemu badawczego będzie możliwa nieco później. Natomiast już teraz można zwrócić uwagę na następujące sprawy:

1. Pytanie badawcze wyraźnie przesuwając akcent refleksji z: „natura osoby ludzkiej” jako kryterium oceny „teorii gender” na: „teoria gender” jako „współczesny paradygmat antropologiczny”. W związku z tym rodzi się pytanie, czy sam tytuł rozprawy nie powinien brzmieć inaczej?

2. Pytanie, które rozpoczyna się od partykuły „czy?”, nie jest specjalnie wyrafinowane i literalnie domaga się jedynie krótkiej odpowiedzi: „tak” albo „nie”. Żeby to jednak zrobić, trzeba najpierw wiedzieć, czym są „teoria gender” oraz „współczesny paradygmat antropologiczny”.

3. wyrażenie „współczesny paradygmat antropologiczny” nie zostało wyjaśnione ani we wstępie, ani w dalszej części rozprawy. Jest to bardzo poważny brak metodologiczny, ponieważ Autor pracy naukowej ma obowiązek wyjaśnić ważne pojęcia i terminy, zwłaszcza jeśli są ewidentnie niejednoznaczne. W tym przypadku jest tak ze względu na wspomnianą wyżej wielość ujęć antropologicznych, a także z powodu – jak zauważa sam Doktorant – „daleko idącego zróżnicowania zmian, które zaszły w obszarze współczesnego rozumienia paradygmatu antropologicznego” (s. 199). Brak wyjaśnienia tego wyrażenia niezwykle kontrastuje z prezentacją powszechnie znanej ortografii przymiotnika „teologicznomoralny” w pierwszym przypisie rozprawy (s. 5).

Trzeba ponadto zauważyć, że Doktorant używa – a niekiedy nadużywa – słowa paradygmat w różnych znaczeniach łącznie 45 razy (w formie rzeczownikowej, przymiotnikowej i jeden raz jako „wieloparadygmatyczny”), np. w wyrażeniach: „paradygmat badawczy” (s. 27); „najbardziej obiektywne jest wieloparadygmatyczne stanowisko” (s. 109); „nowy medyczno-prawny paradygmat natury człowieka” (143); „Jezus Chrystus jest paradygmatem relacji oblubieńczych” (s. 207).

4. pytanie badawcze zostało błędnie utożsamione z hipotezą badawczą, która ponadto w ogóle nie została postawiona.

5. we wstępie – obok „głównego problemu” – nie pojawiły się żadne pytania szczegółowe, które tworzyłyby problematykę rozprawy, pomagając dookreślić jej problem. Pojawił się natomiast jakiś skrót myślowy nt. „nowatorskiego zabiegu”, przedstawiony w niezrozumiały sposób: „analiza tematyki za pomocą dyskursu”, „poprzez porównanie fenomenu z koncepcją”, dzięki zupełnie niejasnej „analitycznej pojemności terminu”, który – nie wiadomo w jakim sensie – może zbliżyć do siebie dwie antropologie o zupełnie odmiennych założeniach.

7. Wyjaśnienie pojęć i terminów

Przedstawionych wyżej wątpliwości nie rozwiewają wyjaśnienia, które znalazły się dopiero po sformułowaniu pytania badawczego. Doktorant pisze: „Aby jednak doprecyzować przedmiot pracy, należy wyjaśnić znaczenie używanych w niej pojęć. Pozwoli to zrozumieć motywy, dla których temat został w taki sposób sformułowany” (s. 7). Faktycznie wyjaśnił jedynie dwa wyrażenia obecne w tytule rozprawy. Zrobił to jednak w innej kolejności: „Pierwszy termin, *teoria gender*, definiowany jest w literaturze źródłowej jako studium nad płcią społeczno-kulturową, na którą składa się zespół cech i postaw przypisywanych kobietom i mężczyznom. Jej zakres semantyczny dotyczy badań, prowadzonych w ramach nauk społecznych na temat roli i znaczenia płci, które posiadają swój przedmiot oraz metodę. Nawet, jeżeli wszystkie powyższe elementy, odnoszące się do *teorii gender* są skontekstualizowane w postmodernistycznej rzeczywistości, charakteryzującej się m.in. fragmentarycznością, nieciągłością czy »ideowym patchworkiem«, nieuprawnione wydaje się z perspektywy teologicznej redukowanie jej do miana ideologii. Świadczyłoby to o przyjęciu postawy oceniającej oraz uniemożliwiłoby podjęcie dalszej polemiki naukowej” (s. 7).

Powyższe wyjaśnienie, co kryje się pod nazwą „teoria gender” jest niezrozumiałe, gdyż teoria została tu utożsamiona ze studium, czyli z badaniami. Jeszcze trudniej to zrozumieć wiedząc, że badania te mają charakter interdyscyplinarny i bardzo szeroki zakres tematyczny. Doktorant w sposób nieuzasadniony powołuje się na publikację, którą nieprawidłowo zalicza do „literatury źródłowej”. Faktycznie bowiem chodzi o „literaturę przedmiotu”. A ściśle rzecz biorąc, wskazuje jedynie na wstęp do publikacji pt. *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce* (Kraków 2011). Książka ta prezentuje owoce poszukiwań naukowych prowadzonych w ramach dyscyplin społecznych i humanistycznych. Jej redaktorki we wstępie do książki nie tylko nie zrównują prezentowanych badań z „teorią gender”, ale nawet nie używają tego wyrażenia. Natomiast cytowany fragment pracy doktorskiej prowokuje pytania: W jakim sensie teoria *płci społeczno-kulturowej* może być jednocześnie studium nad *płcią społeczno-kulturową*? Czy Doktorant chce oceniać same badania, czy raczej ich owoce? Ponadto, żeby potwierdzić lub wykluczyć ideologiczny charakter jakiejś „teorii”, trzeba ją najpierw precyzyjnie i całościowo ukazać, a następnie rzetelnie ocenić, na co wyraźnie wskazuje tytuł rozprawy. Dlatego nie powinno być problemem „przyjęcie postawy oceniającej”, tylko przekonujące ukazanie przyjętego kryterium oceny i posłużenie się nim w odpowiedni sposób.

Wstępne wyjaśnienie tego kryterium brzmi następująco: „Drugie pojęcie, *natura osoby ludzkiej*, operacjonalizuje istotę człowieka wobec biologicznych, psychicznych, społecznych i duchowych danych. Termin ten pojawia się w dokumentach Kościoła na określenie pierwotnej natury (w wymiarze genetycznym, indywidualnej cielesności i ciągłości historycznej *ja*), właściwej człowiekowi i wyrażającej się w osobie, jako jedności wszystkich jej duchowo-cielesnych skłonności oraz wszelkich innych właściwości, które są jej niezbędne, by mogła dążyć do swego celu. Aplikacja właśnie tego kryterium aspiruje do przeprowadzenia badań za pomocą »dynamicznej hermeneutyki ciągłości«, zachowującej łączność z depozytem wiary i nauczania Kościoła w obliczu wyzwań współczesności oraz jest najbardziej trafnym narzędziem krytycznym wobec dekonstrukcyjno-relatywistycznego zaplecza *teorii gender*” (s. 7).

Odnosząc się do powyższych wyjaśnień kluczowego dla rozprawy wyrażenia trzeba zwrócić uwagę na kilka spraw:

1. powyższe stwierdzenia mają charakter jedynie wprowadzający, i dlatego muszą być rozwinięte w ramach całościowej prezentacji i wyjaśnienia, czym jest „natury osoby ludzkiej”.
2. w wyjaśnieniach zostało niepoprawnie wykorzystane pojęcie „operacjonalizacji”, stosowane przede wszystkim w naukach społecznych, i to w odniesieniu do badań empirycznych. Od razu trzeba dodać, że ani we wstępie, ani w tekście rozprawy Doktorant nie dokonuje żadnej operacjonalizacji, a samego słowa używa w pracy tylko raz.
3. najważniejsza jednak wątpliwość dotyczy analitycznych umiejętności Doktoranta, który w sposób uzasadniony wskazał na analizę jako podstawową metodę swoich badań. Otóż powołując się na fundamentalny dla tematu rozprawy fragment encykliki *Veritatis splendor* (nr 50), bardzo nie dokładnie oddaje jego treść. Pomija istotny element oryginalnego tekstu (szkoda, że go po prostu nie zacytował), a w to miejsce wstawia zdanie z komentarza jednego z teologów. Wyjaśniając, czym jest „pierwotna natura właściwa człowiekowi” pisze, że ona „wyraża się w osobie, jako jedności wszystkich jej duchowo-cielesnych skłonności”. Pomija natomiast to, co wyraźnie podkreśla Jan Paweł II: „jedność duszy i ciała”, elementów konstytutywnych osoby ludzkiej. Dopiero potem, w związku z „samą osobą jako jednością duszy i ciała”, papież wskazuje na „jedność wszystkich jej skłonności zarówno duchowych, jak i biologicznych, oraz wszelkich innych właściwości, które są jej niezbędne, by mogła dążyć do swego celu” (VS, nr 50).

Nie chodzi więc jedynie o jedność skłonności, czy też właściwości człowieka, ale najpierw o niego samego jako osobową „integralną jedność” duszy i ciała. Doktorant jednak

właśnie w tym miejscu dodaje błędne wyjaśnienie. Nieuważnie przeanalizował fragment monografii Ireneusza Mroczkowskiego *Chrześcijańska tożsamość osoby. Zarys antropologii moralnoteologicznej*, Płock 2012 (s. 7-8), na który się powołuje. Teolog bowiem owo wyjaśniające zdanie odnosi precyzyjnie do tożsamości „*bycia tym samym* (np. tożsamość genetyczna, indywidualna cielesność i historyczność mojego *ja*)” (s. 8), a nie – jak to błędnie zrobił Doktorant – do tożsamości *bycia sobą*. To nie jest jedynie jakaś gra słów, ale istotne doprecyzowanie – niezwykle ważne w spojrzeniu na tożsamość człowieka jako podmiotu moralności.

We wstępie Doktorant wyjaśnia, dlaczego nie przekłada na język polski wyrazu *gender*, który w tekście pracy występuje łącznie aż 500 razy (w formie oryginalnej oraz w spolszczeniach: *genderowy* i *genderyzm*). Został on, jak pisze Doktorant, „świadomie pozostawiony w rozprawie, w swojej oryginalnej formie. Wynika to z braku konsensusu naukowego, co do polskiego ekwiwalentu tego anglojęzycznego pojęcia. Pomimo, że używana w pracy kategoria *płci kulturowej* wydaje się stanowić najbliższy semantycznie odpowiednik słowa *gender*, nie oddaje ona *uniwersum pojęciowego* tego terminu, dlatego wykorzystana jest jedynie w szczególnych przypadkach” (s. 11). Wyjaśnienie to jest bardzo nieprecyzyjne, nie chodzi bowiem o „anglojęzyczne pojęcie”, lecz o wyraz, słowo, czy też – jak nieco dalej napisał Doktorant – termin, którego treści nie oddaje w pełni żadne polskie tłumaczenie. Szkoda jednak, że w tym miejscu nie napisał, jak różnie jest ono tłumaczone, a zrobił to dopiero w przypisie na stronie 78.

Choć cała rozprawa dotyczy „cielesności”, „płciowości” i „seksualności”, Doktorant nie poświęca tym słowom żadnej wstępnej uwagi. W tekście używa ich zamiennie lub łącznie, w różnych konfiguracjach, np.: „określone interpretacje cielesności czy płciowości” (s. 77); „Klasyczny dyskurs traktował płeć (*sex*) podobnie jak seksualność i cielesność” (s. 111); „ludzie przypisują cielesności płciowej szereg dodatkowych znaczeń” (s. 125); „rozważania nad cielesnością, z uwzględnieniem płciowości” (s. 142); „zarówno płciowość i seksualność, jak też różnica między kobietą i mężczyzną” (s. 201). Fakt ten nie ułatwia lektury i rozumienia tekstu rozprawy.

Wszystkie wyjaśnienia przedstawione we wstępie do rozprawy dotyczące pojęć i terminów nie rozwiały fundamentalnych wątpliwości i zastrzeżeń odnośnie problemu badawczego. Wprowadziły natomiast nowe, które dotyczą umiejętności analitycznych oraz jasnego i precyzyjnego wyrażania myśli. Po lekturze wstępu stwierdzam, że Doktorant nie postawił w sposób zrozumiały, jednoznaczny i przekonujący pytania, na które chce odpowiedzieć w swojej pracy. Dlatego trudno ją będzie uznać za poprawnie przygotowane

i wykonane dzieło o charakterze naukowym. Potwierdzi to ostatecznie lektura kolejnych rozdziałów oraz zakończenia rozprawy, a także zwrócenie uwagi na jej stronę formalną.

8. Układ i treść rozprawy

Omawiając układ rozprawy Doktorant napisał: „Praca składa się z czterech rozdziałów oraz wstępu, wykazu skrótów, bibliografii i zakończenia, co jest wynikiem ujęcia tematu, obranego celu oraz metod badawczych” (s. 9). Obok kwestii stylistycznej oraz kolejności wymienionych elementów innej niż faktyczna, w zdaniu tym zwraca uwagę wątpliwy związek wykorzystanych metod badawczych z układem pracy. Przy jego ocenie trzeba wziąć pod uwagę przedstawione wcześniej zastrzeżenia i nade wszystko powtórzyć, że inne treści akcentuje tytuł rozprawy:

Natura osoby ludzkiej jako teologicznomoralne kryterium oceny teorii gender,

a inne problem: Czy *teoria gender* jest współczesnym paradygmatem antropologicznym?

Trzeba ponadto zauważyć, że sam tytuł wskazuje na logiczną strukturę rozprawy:

1. ukazanie „natury osoby ludzkiej” i uzasadnienie wyboru takiego właśnie kryterium oceny;
2. prezentacja „teorii gender”, w szczególności tych aspektów, które są istotne dla jej oceny;
3. ewentualne dokonanie oceny zgodnie z wybranym kryterium.

Doktorant natomiast przyjął inny – nie wyjaśniając, dlaczego właśnie taki – tok rozważań, o którym mówią tytuły rozdziałów:

1. Wizja ludzkiej cielesności w perspektywie współczesnej antropologii teologicznej
2. Podstawowe założenia antropologiczne *teorii gender*
3. Osoba sposobem istnienia natury
4. Natura osoby ludzkiej wobec paradygmatów antropologicznych

Od strony prezentowanych treści, na rozprawę składa się bardzo wiele szczegółowych zagadnień. Niektóre z nich są bezpośrednio związane z tematem pracy. Inne dotyczą go w sposób pośredni, ale nie mają większego znaczenia ani dla odpowiedzi na „pytanie badawcze”, ani dla oceny „teorii gender”. Jeszcze inne wykraczają poza jego zakres. Niestety kluczowa kategoria: „natura osoby ludzkiej” nie stała się przedmiotem wystarczająco uporządkowanych i pogłębionych analiz. Od strony formalnej jej prezentacja nie jest punktem wyjścia całej refleksji. W dosłownym brzmieniu „natura osoby ludzkiej” pojawia się dopiero w tytule rozdziału czwartego. Natomiast faktycznie zagadnienia, które w pewien sposób składają się na jej prezentację, zostały po części ukazane w rozdziale pierwszym i trzecim, a najmniej w rozdziale czwartym.

Rozdział pierwszy pt. *Wizja ludzkiej cielesności w perspektywie współczesnej antropologii teologicznej* ma – według zapowiedzi Doktoranta – „charakter chronologiczno-systematycznego przeglądu głównych nurtów współczesnej antropologii katolickiej, zorientowanych wokół Soboru Watykańskim II” (s. 9). Faktycznie jednak zwraca uwagę tylko na antropologię zaproponowaną przez Sobór Watykański II. Paragraf poświęcony na jej omówienie został błędnie nazwany: *1.1. Recepcja nauki o człowieku po Vaticanum II*, gdyż ogóle nie dotyczy żadnej recepcji, ani antropologii soborowej, ani jakiegokolwiek innej. Jest to tylko jeden z wielu przykładów na to, że Doktorant nie dba lub nie potrafi nadać odpowiedniego tytułu przedstawianym treściom.

W rozdziale pojawia się zagadnienie nie związane bezpośrednio z jego tematem: *1.1.3. Posoborowa odnowa teologicznomoralnego nauczania Kościoła*. Ma ono charakter ogólny i raczej wprowadzający do całej rozprawy. Paragraf pt. *1.2. Nauczanie Magisterium Kościoła na temat ludzkiej płciowości* – tytuł zawiera niepotrzebne powtórzenie, bo magisterium to przecież nauczanie – nie prezentuje go jednak w sposób systematyczny, tak jak tego spodziewa się czytelnik. Co więcej, nie podkreśla obecności i nie ukazuje charakteru kościelnych dokumentów, które bezpośrednio dotyczą kwestii *gender*. W refleksji teologicznomoralnej, którą deklaruje Doktorant, jest to zupełnie niezrozumiałe. Natomiast ostatni paragraf pt. *1.3. Wychowanie do bycia osobą w perspektywie katolickiej moralności* prowokuje pytanie, czy tak szeroko określone zagadnienie mieści się w zakresie treści rozdziału? Ponadto, jak z treścią tego paragrafu związać bardzo ogólnie nazwany punkt: *1.3.3. Transcendentne odniesienia ludzkiego bytu*.

Rozdział drugi pt. *Podstawowe założenia antropologiczne teorii gender* faktycznie prezentuje nie tyle założenia, co raczej efekt przyjęcia jakichś założeń. W zakończeniu rozprawy Doktorant trafnie określił treść tego rozdziału mianem „opisu fenomenu płci kulturowej” (s. 251). Na opis ten składają się najpierw uwagi natury językowej, dotyczące zwłaszcza sposobu mówienia o człowieku jako istocie seksualnej. Doktorant umieszcza te treści w enigmatycznie nazwanym paragrafie: *2.1. Interdyscyplinarne konteksty genealogii teorii gender*. Włącza do niego także zagadnienie, które naprawdę trudno połączyć z genezą tej „teorii”: *2.1.3. Główne aspekty dyskursu o gender w polskiej debacie publicznej*. Dwa kolejne paragrafy dopełniają „opis fenomenu gender”, zwracając uwagę na aspekt tożsamości płciowej: *Performatywność płci w kulturze* oraz na konsekwencje założeń przyjęcia „teorii gender” w wymiarze relacyjnym: *2.2. Role społeczne w postmodernistycznej dekonstrukcji*. W szczególności chodzi o konsekwencje w odniesieniu do wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej: *2.3.3. Małżeństwo i rodzina w perspektywie genderowej*.

Tytuł rozdziału trzeciego: 3. *Osoba sposobem istnienia natury* zapowiada rozważania o charakterze filozoficznym w ujęciu personalistycznym. W jego nazwie ewidentnie brakuje dopowiedzenia, że chodzi o naturę ludzką, bowiem nie tylko człowiek istnieje na sposób osobowy. W rzeczywistości jednak rozdział ten opisuje w sposób wielowątkowy funkcjonowanie człowieka w aspekcie biologicznym i psychologicznym oraz w wymiarze społecznym. Najbardziej czytelny i bezpośredni związek z tematem rozprawy ma paragraf: 3.1. *Biologiczne aspekty ludzkiej płciowości*. Omawia on bowiem możliwość interdyscyplinarnego uzasadnienia dymorfizmu płciowego: na poziomie genetycznym, hormonalnym i neurobiologicznym. Natomiast treść dwóch kolejnych paragrafów: 3.2. *Psychologiczne wymiary płci* oraz 3.3. *Socjalizacja płciowa* obejmuje także zagadnienia poboczne: 3.2.2. *Specyfika badań dotyczących różnic międzypłciowych*; nazwane nieprecyzyjnie: 3.2.3. *Dylematy moralne związane ze stereotypami płciowymi*; zbyt szerokie i wprost niemożliwe do omówienia w ramach kilkustronicowego punktu: 3.3.3. *Antropologia rodziny*. Doktorant nie uzasadnia, dlaczego punkt, który wskazuje na zagadnienia podstawowe, pojawia się dopiero na końcu paragrafu?

Rozdział czwarty pt. *Natura osoby ludzkiej wobec paradygmatów antropologicznych* – choć jego nazwa może na to wskazywać – nie jest bynajmniej poświęcony ostatecznej odpowiedzi na pytanie badawcze: „Czy *teoria gender* jest współczesnym paradygmatem antropologicznym?” Nie zawiera także ostatecznej oceny „teorii gender”. Natomiast zostały w nim zasygnalizowane pewne wątki kościelnego nauczania odnoszące się do ludzkiej płciowości, zbyt szumnie zatytułowane: 4.1. *Współczesne katolickie teorie ciała*. Chodzi m.in. o teologię ciała Jana Pawła II, która powinna być ukazana już w rozdziale pierwszym, gdy była mowa o nauczaniu Kościoła na temat ludzkiej płciowości. Również treści obecne w paragrafie: 4.2. *Miejsce osoby w strukturze moralności* pojawiają się zdecydowanie za późno. Ponadto jego zakres jest bardzo szeroki: 4.2.1. *Koncepcja osoby a prawo naturalne*; 4.2.2. *Godność zasadą afirmacji osoby*; 4.2.3. *Interdyscyplinarna propozycja podejścia do relacji ciało-organizm*. I wreszcie ostatni paragraf: 4.3. *W stronę wzajemnej komunikowalności stanowisk* – Doktorant nie podaje, o czyje chodzi stanowiska – faktycznie jedynie sygnalizuje trzy zagadnienia: 4.3.1. *Ciało ludzkie jako locus theologicus w kulturze* (dlaczego „w kulturze?”), 4.3.2. *Cielesność w koncepcji nowego feminizmu* oraz – błędnie zatytułowany – punkt: 4.3.3. *Cielesność wpisana w ład moralny* (a powinno być odwrotnie).

Powyższe krytyczne uwagi trzeba uzupełnić bardzo ważnym stwierdzeniem. Otóż pełne zrozumienie treści rozprawy oraz toku myślenia Doktoranta utrudnia obecność bardzo długich, wielokrotnie złożonych zdań, które zawierają niekiedy skróty myślowe, składniowe

błędy, a nawet nielogiczne sformułowania. Przykłady takich zdań znalazły się w cytowanych wyżej akapitach wstępu. Dodam do nich tylko jeden, wybrany spośród wielu, które mogłyby ilustrować ten problem. Ostatni punkt pracy – ten błędnie zatytułowany „Cieleśność wpisana w ład moralny” rozpoczynają słowa: „Refleksję antropologiczną można określić jako związek wiedzy o człowieku (łac. *scientia*) z mądrością (łac. *sapientia*), usprawniającą tegoż człowieka do rozpoznania prawdy o Bogu, sobie i rzeczywistości, która go otacza. Celem tej myśli, obecnej już w dziełach m.in. Augustyna czy Tomasza z Akwinu, było posługiwanie się modelami, które poprzez uporządkowanie zastanej wielorakości, umożliwiały harmonizowanie sprzeczności, najczęściej za pomocą wielowymiarowej, hierarchicznej drabiny” (s. 246).

Ostatecznie kwestię zrozumiałości i logiki rozważań obecnych w rozprawie – podstawową dla jej merytorycznej oceny – podsumowuje sam Doktorant. W zakończeniu stwierdza: „Pomimo istniejących trudności, zbudowanie nawet najbardziej nieprecyzyjnego sądu ma tę wartość, że odsłania zbudowany za pomocą różnych kryteriów porządek, składający się na określony punkt widzenia” (s. 251).

9. Zakończenie rozprawy

Zakończenie rozprawy liczy niewiele ponad trzy strony tekstu (s. 251-254). Szczególną uwagę zwraca fakt, że zawiera ono tylko jeden akapit będący jakimś podsumowaniem całości rozważań oraz zupełnie niepotrzebnie powtórzone elementy wstępu. Wygląda to następująco:

1. Krótkie wprowadzenie (1 akapit)
2. Wskazanie na oryginalność rozprawy (1 akapit)
3. Odpowiedź na „problem badawczy” i wnioski (1 akapit)
4. Przypomnienie układu pracy (2 akapity)
5. Omówienie wykorzystanej literatury (4 akapity)
6. Wskazanie na metody badawcze (1 akapit)
7. Uwagi na temat trudności w pisaniu rozprawy (2 akapity)
8. Wskazanie na możliwy kierunek dalszych badań (1 akapit)
9. Wyrażenie nadziei, że praca jest odpowiedzią na wyzwania współczesności (1 akapit)

Podsumowanie rozważań zostało poprzedzone przypomnieniem, że „analizy *teorii gender* można dokonać w perspektywie teologii od strony dogmatycznej, pastoralnej oraz prawnokanonicznej. Niniejsza rozprawa, napisana w ramach studium teologicznomoralnego,

podjęła ten temat od strony natury osoby ludzkiej, co może świadczyć za jej oryginalnym podejściem. Wymagało to przeprowadzenia interdyscyplinarnych rozważań, celem zaprezentowania biologicznych, psychologicznych, społecznych i duchowych uwarunkowań ludzkiej płciowości” (s. 251).

Zaraz po tych uwagach następuje akapit, a dosłownie dwa zdania zawierające – jeśli je dobrze zrozumiałem – odpowiedź na „problem badawczy” i jeden bardzo ogólny wniosek płynący z przeprowadzonych analiz. Doktorant stwierdza: „Zadanie to było bezpośrednio związane z tezą główną pracy, bowiem tylko dzięki temu można było dowieść, że *teoria gender* nie dotykając istoty natury osoby ludzkiej, pomimo dorobku badań nad płcią, prezentującego rozległą panoramę interpretacyjną różnicy płciowej, odmiennie przeżywaną w tradycjach kulturowych, nie dotykając istoty natury osoby ludzkiej, nie może uchodzić za paradygmat antropologiczny. Tym samym, postulowane przez nią tezy, w tym najważniejsza o deprecjacji biologicznego sensu ludzkiego ciała oraz jego dymorfizmu płciowego na rzecz kulturowych wymiarów, może być uznana za błędną z perspektywy chrześcijańskiej wizji osoby” (s. 251).

Powyższy akapit potwierdza, że na sformułowane we wstępie pytanie badawcze: „Czy *teoria gender* jest współczesnym paradygmatem antropologicznym?” (s. 6) – tam błędnie utożsamione z „hipotezą badawczą”, a tu w zakończeniu z „tezą główną pracy” – wystarczy odpowiedzieć krótko.

Odpowiedź ta nie została sformułowana w sposób zdecydowany: „jest” lub „nie jest”. Stwierdzenie, że „nie może uchodzić za paradygmat antropologiczny” wskazuje raczej, że nim „nie jest”. W odpowiedzi brakuje przymiotnika „współczesny”, ale to nie zmienia jej sensu.

Najważniejszy jednak jest fakt, że odpowiedź nie rozwiewa podstawowej wątpliwości dotyczącej sformułowania „problemu badawczego”, a mianowicie, czym w ogóle jest „paradygmat antropologiczny”? Inaczej mówiąc, co tak naprawdę Doktorant chciał zbadać? Zawiera natomiast zaskakującą sugestię, że może nim być tylko – teoria, wzór, model, perspektywa lub ujęcie? – zgodne z „chrześcijańską wizją osoby”. Ze względu na zawartość stylistyczną tekstu nie mam pewności, czy dobrze zrozumiałem Doktoranta.

Natomiast uzasadnienie, powtórzone dwa razy, jest nieprecyzyjne i nieoczywiste. Pomijając, że połączenie wyrazów „istota natury” jest wyjątkowo niefortunne, nie wiadomo, co to znaczy: „dotykać istoty natury osoby ludzkiej”? Doktorant nie przedstawia bowiem w zakończeniu żadnych wyjaśnień, czym jest owa „natura osoby ludzkiej” w ramach „chrześcijańskiej wizji osoby”. A przecież po to jest zakończenie rozprawy naukowej, by

w sposób syntetyczny zaprezentować najważniejsze ustalenia związane z jej tematem. Zamiast tego, Doktorant wspomina jedynie o trudnościach, które napotkał podczas pisania pracy: „Opis istoty natury osoby ludzkiej był narażony z jednej strony na zbyt rozległe i nie dość precyzyjne badania, a z drugiej, groził niebezpieczeństwem wybiórczego potraktowania tematu przez skupienie się na arbitralnie wybranych aspektach” (s. 253). Robi to w charakterystycznym stylu: „Opis”, który z jednej strony „jest narażony na badania”, a z drugiej strony sam „grozi”.

Niedostatek podsumowujących stwierdzeń dotyczy także „teorii gender”. Skoro była ona przedmiotem szczegółowej analizy i oceny, to dlaczego została przywołana tylko jedna z jej tez? Wobec tak ubogiego w treść podsumowania analiz i rozważań rodzi się pytanie, czy były one w ogóle potrzebne? Przecież istnieją już kościelne dokumenty, a wśród nich jeden całościowo odnoszący się do kwestii *gender*, a także liczne publikacje teologiczne, które zawierają naukową refleksję na ten temat. Nie tylko wskazują one na tezy „błędne z perspektywy chrześcijańskiej wizji osoby”, ale także w sposób zrozumiały i możliwie wyczerpujący uzasadniają taką ocenę.

Poza tym, niepoprawne wyrażenie „postulowane tezy” przypomina pośrednio, że z „teorią gender” wiążą się konkretne ideologiczne postulaty. W zakończeniu rozprawy, choć byłoby o czym pisać, Doktorant nie odnosi się do nich w sposób merytoryczny. Zamiast tego, jak poprzednio, opisuje swoje trudności i odczucia: „Podobne wątpliwości towarzyszyły analizie *teorii gender*. Jej wieloaspektowość wymagała ostrożności i zakorzenienia w literaturze, aby nie popełnić błędów metodologicznych w niewłaściwym podejściu do materiału badawczego. Istotnym problemem było występujące w literaturze teologicznej pomieszanie dyskursów w prezentowaniu *teorii gender*. W odczuciu autora, płynne przechodzenie od argumentów naukowych do narracji quasi publicystycznych, podkreślających ideologiczny wymiar płci kulturowej, powoduje brak precyzji w stosowaniu pojęć oraz skłonność do wydawania sądów zamiast opisu faktów” (s. 253).

Pomijając stronę stylistyczną, dwa ostatnie zdania domagają się zdecydowanej reakcji. Doktorant, ani we wstępie do rozprawy, o czym już pisałem, ani też w kolejnych rozdziałach, nie dokonuje krytycznej analizy teologicznych publikacji na temat *gender*. Dlatego twierdzenie, że w literaturze teologicznej występuje jakieś „pomieszanie dyskursów w prezentowaniu *teorii gender*” oraz „płynne przechodzenie od argumentów naukowych do narracji quasi publicystycznych” jako nieuzasadnione, nie ma waloru naukowego. Natomiast fakt, że takie twierdzenie znalazło się w zakończeniu rozprawy, jest niestety dowodem barku rzetelności naukowej.

Podobny zarzut dotyczy także wskazania na możliwy kierunek dalszych badań. Doktorant pisze, że „niektóre zagadnienia w dysertacji nie zostały wystarczająco rozwinięte. Jednym z nich jest propozycja powołania przyparafialnych ośrodków, poświęconych m.in. refleksji nad *teologią ciała*, będących jedną z form teologicznomoralnego rozwoju osób dorosłych w Kościele” (s. 253-254). Bez wątplenia propozycja taka zasługuje na uwagę. Natomiast lektura rozprawy potwierdza, że nie tylko nie została ona wystarczająco omówiona, ale że pojawiła się po raz pierwszy dopiero w zakończeniu.

Podsumowując powyższe uwagi stwierdzam, że zakończenie nie stanowi dobrze przemyślanego, precyzyjnego od strony językowej i wystarczającego od strony merytorycznej podsumowania rozprawy.

II. Uwagi natury formalnej

Powyżej sygnalizowałem już kwestie natury formalnej dotyczące strony redakcyjnej oraz zrozumiałości tekstu. Teraz dodam tylko kilka uwag na temat strony językowej rozprawy, istotne zastrzeżenie dotyczące bibliografii i dosłownie wspomnę o przypisach.

1. Strona językowa

Język rozprawy jest eklektyczny, wyraźnie uzależniony od literatury wykorzystywanej w danym fragmencie tekstu. Znaczenie tego faktu dobrze ukazują słowa samego Doktoranta, odnoszące się do pojęcia *gender*: „Konsekwentne stosowanie eklektycznych wyrażen tworzy charakterystyczny, *patchworkowy* żargon naukowy, który daje pole do różnorodnych interpretacji” (s. 81). Obecność tzw. „naukowego słownictwa” w rozprawie doktorskiej jest zrozumiała, gdyż są terminy lub wyrażenia techniczne, których nie można zastąpić. Problem pojawia się wtedy, gdy niektóre słowa – bynajmniej nie „techniczne” – są nadużywane lub używane niepoprawnie, np. skupiając uwagę czytelnika na sobie, a odwracając ją od istoty wypowiedzi. Nie jest bowiem problemem częstość występowania jakiegoś słowa, ale sposób, w jaki zostało użyte.

Np. wieloznaczne słowo „dyskurs” występuje w tekście 81 razy. Należy ono do grupy słów wyraźnie nadużywanych (są wśród nich „antropologia” i „antropologiczny” – łącznie 319 razy, a także „perspektywa” – 166 razy). Znaleźć je można m.in. w dwóch cytowanych poniżej akapitach, które ponadto dobrze ilustrują kwestię zrozumiałości oraz poprawności stylistycznej i logicznej tekstu rozprawy: „Odzwierciedlenie dysonansu płciowego obejmuje również *transhomoseksualność*, *replciowość* oraz *genderfucking*. Wspominane postawy

znajdują konsensus z dyskursem medycznym dotyczącym transpłciowości, jednak za cel stawiają sobie nie przezwyciężenie dysmorfii, lecz ukazanie wielości praktyk i postaw, które wpływają na społeczne, ale też prawne wyobrażenie znaczenia pojęcia płci” (s. 115). „Dyskurs o seksualności oddzielonej od holistycznej wizji człowieka reinterpretuje zbudowany na metafizyce klasyczny paradygmat antropologiczny. Tezy o transgresji norm płciowych zacierają istotową różnicę między osobą a światem oddziaływań społeczno-kulturowych, zdając się sugerować, że ludzka natura nie ma żadnego obiektywnego, niezależnego od jej woli celu. W ten sposób płciowość, oddzielona od substancjalności, przestaje posiadać charakter osobowy, a zaczyna być jedynie *internalizującą wpływ społeczny modalnością*” (s. 115-116).

Inne słowo, które ilustrujące kwestię języka rozprawy, to „chiasm”. Pojawia się w tekście tylko 2 razy. W pierwszym przypadku Doktorant zupełnie niepotrzebnie, i w sposób skomplikowany stylistycznie, włącza je w parafrazę fragmentu adhortacji *Familiaris consortio*, nr 11: „W tej spuściźnie ideowej ważne jest uchwycenie struktury człowieka jako chiazmu duszy wyrażonej poprzez ciało oraz ciała formowanego przez nieśmiertelnego ducha, powołanego do miłości w tej właśnie zjednoczonej całości” (s. 58). Naprawdę byłoby lepiej, gdyby Doktorant zacytował ten fragment, niczego nie dodając, i co jeszcze ważniejsze, niczego nie ujmując. Natomiast w drugim przypadku słowo „chiasm” zostało błędnie użyte na określenie gry słów: „informacja-formacja” i bynajmniej nie pomaga w zrozumieniu tekstu: „Te ogólne zasady pedagogiczne, wzajemnie się dopełniające w chiasmie informacja-formacja, nie mogą być przekazywane ani w sposób zbanalizowany, w oderwaniu od egzystencjalnego doświadczenia adresatów, ani z tendencją do podkreślania negatywnych aspektów seksualności” (s. 187).

Na tle powyższych przykładów zawiłych i trudnych do zrozumienia, niepoprawnych stylistycznie, a niekiedy wprost nielogicznych wywodów, zupełnie drobną sprawą są obecne w tekście tautologie, jak np.: „antropologia człowieka” (s. 65), „dyskurs [...] w debacie” (s. 88), „polifoniczne głosy” (s. 141), „ontologia bytu” (s. 245); przywoływane bez jasnego komentarza wyrażenia wewnętrznie sprzeczne, np.: „holizm redukcjonistyczny” (s. 190); niejasne skróty myślowe: „krytyka społecznego charakteru norm filozoficznoteologicznych” (s. 49); czy też niefortunnie użyte wyrazy „dychotomiczność” i „dychotomia”: „W pierwszym wymiarze ściera się dychotomiczność stanowisk wobec sprzeczności i ambiwalencji w rozumieniu *płci kulturowej*” (s. 96); „Kobiecość i męskość przestają być komplementarnymi dychotomiami, a stają się wzajemnie wykluczającymi się zbiorami charakterystyk” (s. 150).

Doktorant zapewne rozumie, na czym polega intersubiektywność wiedzy i najlepiej wie, jaki charakter mają jego rozważania. M.in. ze względu na ich stronę literacką nie mogę podzielić nadziei wyrażonej we wstępie do rozprawy, że będzie ona służyć „pastoralnym lub katechetycznym celom” i wypełni rzekomą lukę w „spojrzeniu na teorię *gender* z punktu widzenia teologii moralnej” (s. 11). Nie mogę też zgodzić się z opinią Doktoranta, którą zawarł w ostatnim zdaniu rozprawy: „Biorąc pod uwagę apel papieża Franciszka, aby teologia moralna głosiła rzeczy, które oświecają teraźniejszość, po to, aby ponownie postawić godność osoby w centrum uwagi, wydaje się, że niniejsza dysertacja wypełniła ten warunek” (s. 254).

2. Bibliografia

Wykaz literatury to okazałych rozmiarów część pracy (s. 257-309). Potwierdza on nie tylko duże zainteresowanie Doktoranta kwestią *gender*, ale także próbę ukazania jej w szerokiej perspektywie interdyscyplinarnej.

Najpoważniejsze zastrzeżenie dotyczy sposobu prezentacji źródeł, który odbiega od standardów przyjętych w publikacjach teologicznych. Dokumenty Kościoła są tu wymieniane alfabetycznie, a nie chronologicznie, jak powinno być. Ponadto, zamiast faktycznej daty wydania dokumentu, są opatrzone datą przedruku i nazwą wydawnictwa, które tego dokonało: np. „Pius XI, encyklika *Divini illius Magistra. O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, Wyd. Te Deum, Warszawa 1999” (s. 260); „Paweł VI, encyklika *Humanae vitae*, Wyd. TUM, Wrocław 1999” (s. 260); „Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae*, Wyd. TUM, Wrocław 2021” (s. 259).

Niektóre publikacje mające charakter źródłowy zostały niepoprawnie umieszczone w wykazie literatury przedmiotu, np. „Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”. O Jana Pawła II teologii ciała*, T. Styczeń (red.), Wyd. RW KUL, Lublin 1998”; „Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Wyd. Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1986” (s. 273); z błędem w nazwisku: „Ratzinger J., *Na początku Bóg stworzył.... Cztery kazania stworzeniu i upadku*, przeł. J. Merecki, Wyd. Salwator, Kraków 2006” (s. 284); pomijając nie tylko faktyczną datę, ale nawet autora, jakim jest Stolica Apostolska: „*Karta Praw Rodziny*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2018” (s. 274).

Inne teksty źródłowe znalazły się dopiero w wykazie literatury pomocniczej: „Ratzinger J., *Chrystus i Jego Kościół*, przeł. W. Szymona, Wyd. esPe, Kraków 2005”; „Ratzinger J., *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, przeł. E. Martini,

Wyd. W drodze, Poznań 2008” (s. 299). Natomiast brakuje w wykazie dokumentu Papieskiej Rady ds. Rodziny pt. *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie* (1996), który został czterokrotnie przywołany w tekście pracy (s. 34, 47, 67 i 146).

3. Przypisy

Doktorant używa przypisów, by typowy sposób wskazać na autora i tytuł publikacji, do której się odwoływał, a także uzupełnić tekst o jakąś dodatkową myśl lub informację. Od strony literackiej nie różnią się one od tekstu głównego pracy. Niektóre z tych uzupełnień mogłyby się tam znaleźć, co znacznie ułatwiłoby lekturę.

Uwagi na temat strony formalnej zakończę „ciekawostką metodologiczną”. Otóż spośród wszystkich 893 przypisów Doktorant wyróżnił 24, które uzupełnił enigmatyczną informacją w nawiasie: „(przyp. aut.)”. W wykazie nie ma takiego skrótu. Jeśli go dobrze rozszyfrowałem, jako: „przypis autora”, to mógłbym zapytać: kto jest autorem wszystkich innych przypisów? Nie stawiając jednak tego pytania, muszę wyraźnie stwierdzić, że od strony formalnej rozprawa nie została wystarczająco dopracowana, co dodatkowo obniża jej całościową ocenę.

III. Wniosek końcowy

Po wnikliwej analizie założeń metodologicznych i uważnej lekturze rozprawy ks. mgr. lic. Mateusza Józwika pt. *Natura osoby ludzkiej jako teologicznomoralne kryterium oceny teorii gender*, biorąc pod uwagę wszystkie elementy niniejszej recenzji stwierdzam jednoznacznie, że rozprawa nie spełnia wymagań, o których mowa w art. 187 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z 20 lipca 2018 r. i dlatego nie może być podstawą do ubiegania się o stopień doktora nauk teologicznych.

Toruń, 13.02.2023 r.

x. *Mieczysław Uanet*